

Ks. Józef Górczyński

Od funkcji do posługi (od munus do ministerium). Kim mają być w parafii ustanowieni lektor i akolita?

Rozważanie na tak postawiony temat należy, w oczywisty sposób, rozpocząć od zdefiniowania obydwu terminów użytych w tytule: „posługi” i „funkcji”. Jak się jednak okazuje, nie jest to sprawa prosta. Pojęcia te bowiem ciągle używane są w praktyce duszpasterskiej, jak i w licznych opracowaniach, w sposób na tyle nieprecyzyjny, że trudno uchwycić ich jednoznaczność, a co gorsza, szczególnie w odniesieniu do pojęcia „posługi” owa wieloznaczność niesie ze sobą bardzo realne niebezpieczeństwa, na które w dobitnych słowach zwracał już uwagę papież Jan Paweł II¹. By zatem w sposób możliwie trafny i czytelny przybliżyć znaczenie obu terminów, musimy odwołać się do dokumentów Kościoła i choćby w zarysie, niejako od podstaw prześledzić kształtowanie się pojęcia „posługi” w odniesieniu do osób świeckich, gdyż właśnie to odniesienie stało się z jednej strony kluczem do przeprowadzenia posoborowej reformy posług, a z drugiej niesie najwięcej trudności we właściwym rozumieniu pojęcia „posługi” i prowadzi do błędnych praktyk.

Punktem wyjścia dla naszych rozważań jest najstarsza tradycja Kościoła, gdyż właśnie poprzez odwołanie do niej dokonano aktualnej reformy posług w Kościele. Istotne jest przyjrzeć się, jak włączano osoby świeckie w posługiwanie w Kościele, szczególnie w ramach liturgii. Najstarsza tradycja rzymska, sięgająca św. Hipolita i jego *Traditio Apostolica* wyraźnie rozróżnia między święceniami (gr. *Cheirotonia*, łac. *Ordinatio*) a ustanowieniami (gr. *Katastasis*, łac. *Institutio*)². Biskupi, prezbiterzy i diakoni są wyświęceni przez włożenie rąk, natomiast subdiakoni, lektorzy, wdowy i dziewice są ustanawiani przez „verbum tantum”, czy przez wręczanie przedmiotów używanych przy ich posługach. Mamy zatem czytelne świadectwo, sięgające początków III wieku, że w najstarszej tradycji rzymskiej subdiakoni (akolici) i lektorzy nie byli wyświęceni, ale ustanawiani i że nie byli duchownymi, ale świeckimi, którzy służyli przy ołtarzy i czytali słowo Boże we wspólnocie liturgicznej. Obok posług ściśle związanych z liturgią były także i inne, które służyły poszczególnym potrzebom wspólnoty. Te posługi powierzano również osobom świeckim.

Z biegiem czasu niektóre z posług, związane ściśle z celebracjami liturgicznymi, zaczęły być rozumiane jako etapy przygotowania do święceń. Na Zachodzie posługi ostiariatu, lektoratu, egzorcystatu i akolitatu zostały nazwane święceniami niższymi, dla odróżnienia ich od święceń wyższych subdiakonatu, diakonatu i prezbiteratu. W konsekwencji tzw. święcenia niższe zostały zarezerwowane dla tych, którzy przygotowywali się do prezbiteratu i przestały być traktowane jako właściwe sobie posługi, tylko jako święcenia wstępne³.

¹ Por. Jan Paweł II, *Partecipazione dei fedeli laici al ministero pastorale dei presbiteri* (22 IV 1994), „Notitiae” 30 (1994) nr 333, s. 187.

² Św. Hipolit, *Traditio Apostolica*, p. 7-13.

³ Por. A. Chupungco, „*Servitori*” di Cristo nella Chiesa. *Vescovi, presbiteri, diaconi, laici*. Ed. Piemme, Casale Monferrato 1986, s. 62.

Skutkiem powyższej praktyki była nie tylko oczywista klerykalizacja niemal wszelkiego posługiwania w liturgii, ale zmiana rozumienia samej podstawy teologicznej do podejmowania posługi w Kościele, w szczególności w liturgii. Co bowiem jest tą podstawą? Skoro wszystkie wynikają ze świeceń, czym różnią się święcenia niższe od wyższych? Ponadto, jeśli do podejmowania pewnej czynności potrzebne są święcenia, to czynność ta nabiera cech nie przechodniości, czyli, że nie można jej powierzyć komuś, kto tych świeceń nie posiada. Powstaje zatem pytanie, czy wszystkie czynności w liturgii posiadają taką cechę? Czy wszystkie mają taką rangę, że gdy nie ma wyświęconego, na przykład lektora, to nie może jej podjąć inny wierny nie wyświęcony? Jeśli tak, to wszystkie mają szczególną rangę i nie sposób wtedy jasno określić podstawy teologicznej dla czynności głównych i czynności pomocniczych, będących w służbie tych pierwszych. Wszystkie bowiem wynikają ze świeceń.

Rzecz stała się bardziej oczywista, kiedy soborowa *Konstytucja o liturgii świętej* jasno określiła zgromadzenie liturgiczne jako podmiot celebracji. To nie kapłan z asystą celebrują liturgię dla ludu, ale zgromadzona wspólnota ludu Bożego celebruje liturgię pod przewodnictwem kapłana⁴, który jako podejmujący „czynności chrystusowe”, czyli działający „in persona Christi” potrzebuje specjalnego uzdolnienia łaską. Jest to łaska sakramentu święceń. Również diakon, który w liturgii odczytuje Ewangelię – słowo Pańskie, i głosi homilię, czyni to na bazie łaski tego samego sakramentu. Tylko zatem te czynności, które wymagają wspomnianej łaski, mają cechę nie przechodniości; nie można ich powierzać komuś, kto nie posiada święceń. Wszystkie pozostałe, jako fundament mają łaskę chrztu św. i przynależność do wspólnoty Kościoła, czyli kapłaństwo wspólne ludu Bożego. Stąd podstawowe kryterium podziału czynności w liturgii według posoborowych dokumentów jest na te, które wynikają ze święceń i na czynności Ludu Bożego⁵. W ramach tych ostatnich można je powierzać każdemu, o ile przynależy do Kościoła i potrafi je wypełniać.

Wychodząc z powyższych przesłanek, w roku 1972 papież Paweł VI dokumentem motu proprio *Ministeria quaedam*⁶ dokonał całościowej reformy w omawianym zakresie. Przytaczając szereg uzasadnień, głównie poprzez odniesienie do tradycji, Papież, swoim apostołskim autorytetem, rozstrzygnął, że stan duchowny związany zostaje odtąd z przyjęciem diakonatu. Dotychczasowe święcenia niższe mają się nazywać „*ministeriami*” (posługami). Posługi mogą być udzielane wiernym świeckim, tak, aby nie były zastrzeżone tylko dla kandydatów do sakramentu święceń. Posługi są dwie: lektora i akolity, którym należy powierzyć także dotychczasowe zadania subdiakona, gdyż zostają zniesione dotychczasowe wyższe święcenia subdiakonatu. Papież dodaje, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby za zgodą Konferencji Episkopatu akolitę nazywać subdiakonem.

W dalszej części dokumentu, gdzie Papież określa czynności właściwe dla poszczególnych posług, pojawia się istotna dla naszego tematu relacja posługi do funkcji (*ministerium* do *munus*). Wynika z dokumentu, że posługę (*ministerium*) otrzymu-

⁴ Por. KL 33; OWMR 27.

⁵ Por. OWMR 91-111.

⁶ Paulus VI, „*Ministeria quaedam*”. *Litterae Apostolicae Motu proprio datae quibus disciplina <circa Primum Tonsuram, ordines minores et Subdiaconatum in Ecclesia Latina> innovatur*. (15 augusti 1972), AAS 64 (1972) s. 529-534.

je się dla wykonywania określonych funkcji (*munus*), z których niektóre określone są jako funkcje własne (*munus, quod est ei proprium*)⁷. Dla w miarę jasnego rozróżnienia tych pojęć i pokazania zachodzących między nimi relacji potrzebna jest pewna sumaryczna wiedza, która wynika zarówno z samego *Ministeria quaedam*, jak i z dokumentów późniejszych, które ten bazowy dokument doprecyzowują w wielu punktach⁸. Niestety, nie tylko w języku potocznym, ale i w dokumentach Kościoła oba te pojęcia przyjmują różny zakres treściowy, dlatego ciężko jest je precyzyjnie zdefiniować. Wydaje się, że na bazie tych dokumentów możemy podać następujące cechy charakteryzujące posługę i funkcję:

Posługa (*ministerium*) – ponieważ w sposób najbardziej właściwy rozumie się ją jako „udział w jedynym kapłaństwie Chrystusa”, dlatego „jedynie na mocy sakramentu święceń termin ten zyskuje pełne i jedyne znaczenie, jakie przypisywała mu tradycja”⁹. Rozumiany jest wówczas jako „posługa święceń” i odnosi się do duchownych. „Jeżeli w niektórych przypadkach objęto terminem „posługa” (*ministerium*) także *munera* właściwe dla wiernych świeckich, to dlatego, że i one są na swój sposób udziałem w jedynym kapłaństwie Chrystusa”¹⁰. W takim przypadku, „na mocy kapłaństwa wszystkich ochrzczonych” także świeccy mogą podjąć „posługę”, która wówczas nabiera ściśle określonego znaczenia:

- udzielana jest osobom świeckim (nie są to święcenia), specjalnym obrzędem ustanowienia (*institutio*), zatwierdzonym przez Stolicę Apostolską i celebrowanym przez biskupa (obrzędu tego w odniesieniu do tej samej osoby się nie powtarza);

- ma charakter stałego przyporządkowania do wykonywania związanych z nią zadań;

- zadania z niej wynikające są zasadniczo związane z liturgią, ale także wykraczają poza liturgię i mają charakter udziału w pasterskiej posłudze wyświęconych, zwłaszcza w zakresie troski o przygotowanie i dobre pełnienie „funkcji” przez inne osoby – te, którym czasowo zostały powierzone funkcje w liturgii.

Funkcja (*munus*) – jest określoną czynnością lub zespołem czynności rozumianych jako zadanie. Odnosi się zarówno do liturgii, jak i do codziennego życia. Podstawą do jej podejmowania jest udział w misji Chrystusa i Kościoła: prorockiej, kapłańskiej i królewskiej (*tria munera*). W zależności od sposobu udziału w tej misji (przez chrzest, czy zwłaszcza przez sakrament święceń) przyjmuje ona różny zakres i wymiar.

Jak więc widzimy, termin „posługa” odnosi się w sensie najbardziej właściwym, ale ogólnym, do zakresu tych zadań (*munera*), które wynikają ze święceń (*ministerium ordinatum*). Jako takie są nie przechodnie i mają charakter stały. W znaczeniu

⁷ Tamże, V.

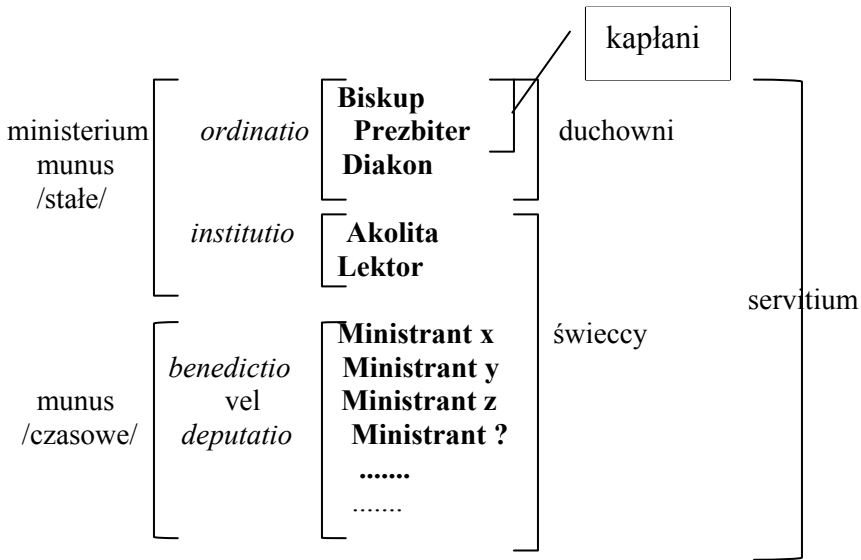
⁸ Por. KPK 230; Jan Paweł II, *Posynodalna adhortacja apostolska „Christifideles laici”* (30 grudnia 1988), AAS 81 (1989); Jan Paweł II, *Partecipazione dei fedeli...*, s. 183-189; Kongregacja ds. Duchowieństwa, Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, i inne, *Instrukcja „Ecclesiae de mysterio” o niektórych kwestiach dotyczących współpracy wiernych świeckich w ministerialnej posłudze kapłanów* (15 sierpnia 1997), „Notitiae” 34 (1998) nr 378, s. 9-42, tekst pol. „L’Osservatore Romano” 19 (1998) nr 12, s. 30-40.

⁹ Jan Paweł II, *Partecipazione dei fedeli ...*, s. 187.

¹⁰ Tamże.

zaś węższym, ale za to bardziej konkretnie, terminem „posługa” określone zostały zadania świeckich, lektora i akolity, nadane specjalnym obrzędem ustanowienia (*ministerium institutum*), które w ten sposób również nabrały cech stałych. Te ostatnie są jednak przechodnie i mogą być powierzone innym wiernym świeckim, którzy przez „kapłaństwo chrzcielne” przynależą do ludu Bożego i są przygotowani tak, że potrafią je podjąć. Wówczas, jednakże, zadana te mają charakter czasowy i pełnione są w zakresie liturgii. Przyporządkowanie do pełnienia tych funkcji (*munera*) dokonuje się decyzją właściwego duszpasterza poprzez liturgiczne błogosławieństwo lub czasowe powołanie¹¹.

Powyższe opisy przedstawić możemy następującym schematem:



Relacje zachodzące między poszczególnymi osobami, opisanymi powyższym schematem, chyba nigdy i nigdzie nie zaistniały wystarczająco klarownie w Kościele posoborowym. Tam, gdzie schemat ten zaczęto wprowadzać, okazało się zbyt trudne czytelne określenie różnicy między posługami święceń i posługami ustanowionymi. Pociągnęło to za sobą niebezpieczne zjawisko zacierania się różnicy między funkcjami wynikającymi ze święceń i funkcjami wynikającymi z chrztu, co w konsekwencji rozmywało różnicę między kapłaństwem hierarchicznym i kapłaństwem wspólnym. Z dużym niepokojem zwracał na to uwagę papież Jan Paweł II i odpowiednie dykasterie Stolicy Apostolskiej¹². W krajach takich jak nasz, w których ograniczono udzielanie posług ustanowionych do osób przygotowujących się do święceń, ich rozumienie, zarówno u duchownych jak i u świeckich, utrwaliło się na poziomie pojmowania ich tylko, jako koniecznych stopni do święceń. W konsekwencji istotnym problemem stało się, nie istniejące w powszechnej świadomości naszych wiernych (w dużej mierze także duchownych), czytelne rozróżnienie między posługą

¹¹ Por. *Ministeria quaedam* V; OWMR 107.

¹² Por. *Ministria quaedam*, Artykuł 1.

ustanowionego lektora i akolity, a funkcjami podjętymi w liturgii przez odpowiednio do tego przygotowanych ministrantów, podejmujących określone czynności na bazie otrzymanego błogosławieństwa lub czasowego upoważnienia.

Powyższa trudność polega nie tylko na teoretycznym wykazaniu różnicy między np. lektorem ustanowionym i lektorem czasowo upoważnionym. Jeszcze trudniej jest wykazać tę różnicę w wymiarze praktycznym. Inaczej mówiąc, powstaje problem, jakimi argumentami przekonać duszpasterzy, że oprócz dobrze przygotowanych ministrantów pełniących funkcję lektora, potrzebny jest również lektor ustanowiony.

Wydaje się, że argumentacja również powinna dotyczyć obu wymiarów: teologicznego i praktycznego. Należy bowiem podkreślać, że wspólnota celebrująca liturgię winna to czynić w oparciu o pełnię darów i charyzmatów, jakie Kościół w tym wymiarze posiada. Są przecież wśród wiernych osoby powołane do tych szczególnych posług i nie wolno tego daru nie dostrzegać i nie pozwalać nim służyć. Z drugiej strony mamy wyraźnie zarysowaną potrzebę dopełnienia formacji ministrantów. W sytuacji, kiedy dotychczasowi ministranci niejako „wyrastają” nam z wiekiem z pełnionych funkcji i nie mają w swojej formacji już do czego dojrzewać, jest konkretną potrzebą wprowadzanie ich w szerszy zakres odpowiedzialności za zadania, do których są dobrze przygotowani i szczególnie predestynowani. Wówczas wprowadzanie ich w posługę ustanowioną daje im możliwość rozwoju w formacji i większego udziału w odpowiedzialności za wspólnotę Kościoła. Ponadto staje się istotnym wsparciem w działaniach pozaliturgicznych, szczególnie, gdy chodzi o odpowiedzialność za przygotowanie innych wiernych do podejmowania poszczególnych funkcji w liturgii.